Nr. 47. We Lwowie — Sobota 16 Lutego 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7. parter (sklep). otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarick Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; — w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Pierwsza rozprawa polityczna.

Lwów d 15 lutego.

Izba posłów przeprowadziła przez środę i czwartek pierwszą rozprawę polityczną, która tym razem zastąpi dyskusyę adresową. Przebieg tych dwu posiedzeń jest znany z telegramów, a charakterystykę ich stanowią właściwie dwa momenty.

Najpierw fakt, że izba większością, która graniczy niemal z jednomyślnością, przyjęła wniosek posła Bärnreithera tej treści, że parlament nie ma prowadzić rozprawy adresowej, ale wyszle tylko prezydyum swoje do cesarza z ustnem zapewnieniem wierności i lojalności, a zarazem zapewnieniem, ze świadomy swojej wielkiej odpowiedzialności w teraźniejszej bardzo poważnej i trudnej sytuacyi, przejęty jest najgorętszem pragnieniem, ażeby w myśl dobitnego wezwania monarchy, zawartego w mowie tronowe., przystąpić bezzwłocznie do pozytywnej pracy.

Drugim znamiennym objawem jest fakt, że za wnioskiem Jaworskiego i Pacaka, które domagały się wyboru komisyi adresowej i uchwalenia adresu, głosowały wszystkie stronnictwa, które w poprzednim parlamencie tworzyły prawicę. Była to większość w stosunku 175 przeciwko 150 głosom lewicy niemieckiej łącznie z socyalistami. Trochę to Niemców zbiło z tropu, że chociaż prawica autonomiczna nie tworzy teraz stale zorganizowanego związku, jak było w poprzednim parlamencie, to jednak przy pierwszej sposobności, bez porozumiewania się znalazła się razem!

Rozprawy przez oba dni były gorące co prawda. nie pod względem treści. Co chwila po jednej albo po drugiej stronie izby wybuchały namiętne okrzyki; były chwile takiej wrzawy piekielnej, jak za najlepszych czasów obstrukcyi. Czwartkowy debiut krasomowczy posła z Bukowiny Wassilki, socyalisty Daszyńskiego, i radykała socyalisty ruskiego Kosa, posła z piątej kuryi stryjskiej, niezbyt się im powiódł.

Były to mowy, wygłoszone rzekomo w obronie Rusinów a wszyscy odnieśli wrażenie, ja koby to był jedynie paszkwil na Koło polskie, szlachtę polską i cały naród polski a zarazem śmieszna, lecz nie mniej przez to podła denuncyacya, iż w „Galicyi mają władzę jedynie Koło polskie i namiestnik a rząd centralny nie ma tam nic do rozkazywania“. Krasomowczy debiut ten nie powiódł się o tyle, iż mimo wysoko nastrojonego tonu paszkwilu, słuchano p. Kosa z bardzo słabem zajęciem. Jedynie prusofile szenererowcy zachęcali go do dalszych na nas napaści, inni posłowie, nawet z wrogich nam stronnictw niemieckich, przyjmowali te nędzne paszkwile obojętnie. I rzecz naturalna; nasłuchała już się izba o wyborach galicyjskich dość w przeszłej kadencyi, oklaskiwali wówczas te kłamstwa liberali niemieccy, bo chodziło im wówczas raz o pognębienie hr. Kaz. Badeniego, powtóre o zohydzenie Koła, jako prym wiodącego w związku autonomicznej prawicy izby. Dziś te dwa główne względy odpadły — więc i ogólne napaści bez przytoczenia choćby jednego prawdziwego przykładu — nie budzą już w izbie najmniejszego zajęcia. Panowie paszkwilanci — powinni coś nowego wynaleźć!

Z tajemnic hiszpańskich.

Lwów 15 lutego.

Od czasu wojny ze Stanami Zjednoczonymi, która Hiszpanię o tak wielkie straty przyprawiła, wre i kipi nieustannie w tym pięknym kraju: karliści burzą się, separatyzm w Katalonii zuchwale podnosi głowę, a nadto zaostrza się tam socyalna walka, w całym zaś kraju agituje tz. partya kupiecka, unia izb handlowych, przeciw wszelkim usiłowaniom rządu, aby finanse hiszpańskie do jakiegoś ładu doprowadzić. Wszystkie warstwy ludności są wzburzone, wszyscy są niezadowoleni, wszyscy wołają o poprawę stosunków, nikt jednak nie umie wskazać drogi, którąby do tej poprawy dojść można, i każdy sądzi, że spełnił swój obowiązek, jeżeli krzyczy, jeżeli demonstruje Wprawdzie trudno żądać, aby ludność zapomniała o dotkliwych skutkach ostatniej wojny, które ciągle jeszcze odbijają się nawet na każdej poszczególnej jednostce, lecz niestety zbyt wiele jest czynników w Hiszpanii, którym zależy na tem, aby przeszkadzać powolnej, spokojnej sanacyi i dlatego zaostrzają ustawicznie ogólne niezadowolenie. Kto jest dobrym obywatelem kraju i rzeczywiście pragnie dobra dla swego ludu, ten z pewnością w tych złych dla Hiszpanii czasach nie będzie rzucał w tłum nowego fermentu destrukcyjnego; kto tak czyni, jest wrogiem swej ojczyzny.

Takim wrogiem jest autor sceniczny Galdos. który wybrał sobie najmniej stosowny czas, aby swą liberalną złość wywrzeć na zakonie Jezuitów; skorzystał z podniecenia umysłów, aby jego ostrze zwrócić przeciw tym, których osobiście nienawidzi. I właśnie z powodu tej nienawiści, chociażby jego dramat „Elektra“ był ostatnią nędzotą, został Galdos przez międzynarodowy chór akatolickiej prasy uznany za największego poetę. Treść jego dramatu jest następująca: Pewien mężczyzna uważa za obowiązek sumienia, a to jako zadośćuczynienie za swe niemoralne w przeszłości życie, chronić swą naturalną córkę, zrodzoną z lekkomyślnego stosunku, przed złą drogą i dlatego postanawia powierzyć ją opiekuńczym murom klasztoru; dziewczyna ma jednak adoratora i rozpoczyna się między tym a ojcem walka, tak jednak przez autora odmalowana, że na adoratora spadają same blaski, ojciec zaś przedstawiony jest w najczarniejszych kolorach. Dla większego efektu robi Galdos z niego jezuitę, który ma być zarazem typowym przedstawicielem przysłowiowej jezuickiej przewrotności. Otóż ta sztuka tak wpłynęła na bezkrytyczny tłum madrycki, który nadto, jak powiedzieliśmy, znajduje się ciągle w stanie podniecenia. że zerwał się do burzliwych demonstracyj przeciw klasztorom. A złośliwa agitacya postarała się następnie o to, aby zaraza rozruchów przeniosła się i na inne miasta.

Tymczasem stał się jeszcze wypadek, z którego agitacya akatolicka zaczerpnęła świeżej wody na koła swego młyna. Pewna madrycka „niewinna małoletnia dziewczyna“, jak stale ją określały pisma liberalne, wzruszona kazaniem jezuity, postanowiła zerwać ze światem i wstąpić do klasztoru. Gdyby ta dziewczyna miała piętnaście lat i uciekła była ze swym kochankiem, z pewnością żaden z owych liberalnych krzykaczy nie byłby podniósł głosu w obronie moralności, ale że ta „małoletnia“ dziewczyna liczy lat dwadzieścia cztery i dobrze wie, co czyni, należy ją, choćby wbrew jej woli, uwolnić, gdyż przecież wstąpiła do klasztoru! gdyż przecież jezuita miał przy tem mieć jakiś udział!

Burzyciele ludu skombinowali dla swej agitacyi ową historyę ze sceny i ową z życia, a międzynarodowa, wroga katolicyzmowi prasa przyklasnęła takiemu sposobowi agitacyi, która jest przecież występkiem popełnionym na bezkrytycznym tłumie.

I agitacya ta sprawiła, że w wielu miastach Hiszpanii tłum rzucił się na klasztory; wojsko musiało wkraczać i przychodziło do walk ulicznych. O tych poszczególnych napadach i walkach donosiły każdym razem telegramy i znane są już one naszym czytelnikom. Z telegramów też mogli nabrać nasi czytelnicy miary, do jakiego stopnia zaciekłości i zapomnienia doszły rozfanatyzowane tłumy. I już nietylko na Jezuitów, ale na wszystkie klasztory się rzucały, nawet na osobę papieskiego nuncyusza w Madrycie. A to wszystko doskonale odsłania ostatnią, ukrytą tendencyę agitatorów.

Zwolna te rozruchy antikościelne zaczęły się zwracać i przeciw królowi. Ostatnie wiadomości, a cała prawda nie jest przepuszczaną przez granicę hiszpańską, potwierdzają to w zupełności. Nieprzyjaciele Kościoła i republikanie pieką dla siebie kasztany, a lud w swej bezmyślności sądzi, iż bieży za popędem własnej myśli i przysługuje się tantym, węgle im z własną szkodą rozjarzając. Ci którzy lud podburzają i prowadzą, nie są tymi, którzy chcą dobra tego ludu; pracują oni dla własnego interesu. Z pewnością poniósł naród hiszpański skutkiem ostatniej wojny dotkliwe szkody, ale droga tych antkościelnych i antidynastycznych rozruchów nie jest drogą do naprawy stosunków.

Z bieżącej chwili.

Lwów 15 lutego.

Niefortunnie podjęta wielko światowa polityka zmusza gabinet berliński do szukania oparcia się na kimś dość silnym w swoich mrzonkach zamorskich, a tą podporą może być tylko Anglia, bo przecie ani Rosya lub Francya ani Ameryka. Ale ta konieczność przeraża też Prusaków — bo przecież stać się może — powiada część prasy pruskiej — że Anglia i Rosya pogodzą się co do Lewanty i dalszej Azyi, a wtedy pospołu rzucą się na znienawidzone Prusо-Niemcy.

Królowa Wiktorya ostatnimi laty często wzdychała za zmianą stosunków co do Rosyi; a niedawno temu przyboczny organ cara, *Petersb. Wiedomosti*, wbrew innym dziennikom rosyjskim, wyrażały się wcale sympatycznie o Anglii. Dwa te fakty mogły wiele dawać do myślenia w Berlinie, ale ostatecznie obecnie wszystko wskazuje na to, że wrogie nawzajem usposobienie Anglii i Rosyi tak samo nie ustanie. jak Niemiec i Francyi.

Dotychczas posiada Rosya tylko lodowate stepy na północy a suche i słone pustynie w środku Azyi — podczas gdy w ręku Anglii są bogate Indye i panuje ona nad wszystkiemi ciepłemi wybrzeżami Azyi od Dardanelow aż do Portu Artura. Natomiast pozycya Rosyi w Azyi jest niezdobytą, podczas gdy Anglia bezustanku drzy o Indye.

Rosya niezadowolona posuwa się naprzód z wiadomą podziwianą zręcznością, wytrwałością, a w milczeniu. Włada ona nad Bosforem, a w Turkiestanie, w górach armeńskich, w Mandżuryi, w Korei i Persyi olbrzymie kroki poczyniła i czekają ją dalsze jeszcze zyski. Anglia nie śmie już marzyć o żadnych nowych zdobyczach w Azyi, zwłaszcza ze porwawszy się na nieszczęsną wojnę z Boerami wszem wobec zamanifestowała niedołęstwo swojej armii lądowej.

Ale nietylko w Indyach można Anglii zadać cios okropny — można i daleko bliżej, bo na kanale Suezkim. Jak niegdyś Moskwę parło ku Rusi i Czarnemu morzu „aby ogrzać sobie marznące nogi“, tak teraz jakaś niepohamowana siła pędzi ją ku portom na ciepłych morzach. Temu Anglia ze wszystkich sił opierać się musi. Ale jakżeż usunąć ten antagonizm? Może obcym kosztem? A więc chyba jeno kosztem Chin! Każdy nabytek Rosyi w Chinach uważa jednak Anglia za stratę dla siebie, której nie powetują własne nabytki. np nad Yangtsekiangiem, bo utrzymać się przy nich będzie arcytrudno.

Tak więc i fakt wrogowania między Anglią a Rosyą wcale nie może pocieszać tych polityków berlińskich, którzy za konieczne uważają łączenie się z Anglią w sprawach zamorskich — bo gdzie Anglia nie ma pewności. to jakżeż mogą ją mieć Niemcy?

Z Petersburga właśnie donoszą półurzędowo, że pod protektoratem ministra skarbu dzisiaj otwartą zostanie nowa linia żeglugi między Odessą a zatoką perską. Towarzystwo to zamierza założyć stacye posrednie, z tych jedną w Dżibuti (port francuski na Czerwonem morzu, zkąd już idzie kawał kolei żelaznej do Abisynii), aby zawiązać stosunki handlowe z Abisynią.

Równocześnie donoszą z Konstantynopola, że szach perski nakazał swemu wezyrowi znieść się wprost z sułtanem tureckim dla uregulowania pewnych spraw zaległych. Porta przyrzekła mu w jak najkrótszym czasie kwestyę załatwić Dzieje się to ze strony perskiej i rosyjskiej niezawodnie na żądanie Rosyi.

KORESPONDENCYE.

Rzym d. 10 lutego.

(Rocznica śmierci Piusa IX. — Nowi kardynałowie. — Delegat papieski w Londynie. — Odznaczenie. — Zdrowie Ojca św. — Uniwersytet gregoryański. — Alarmujące wieści o anarchistach. — Ku czci Verdiego.)

Za duszę Piusa IX odbyło się onegdaj doroczne żałobne nabożeństwo, które odprawił w w kaplicy sykstyńskiej ks. kardynał Vanutelli. Ojciec św. przybrany w szaty pontyfikalne zajmował równocześnie miejsce na tronie Na nabożeństwie byli obecni wszyscy kardynałowie. przebywający w Rzymie, kolegium prelatury apostolskiej, członkowie ciała dyplomatycznego, dwór papieski, kawalerowie maltańscy i wielka ilość zaproszonych. Po mszy św. papież odprawił egzekwie

Termin przyszłego konsystorza papieskiego nie został dotąd ściśle oznaczony; odbędzie się on w ciągu wielkiego postu prawdopodobnie 14 marca. W sferach kompetentnych poinformowano mię, że na konsystorzu tym otrzyma purpurę kardynalską książe-biskup krakowski mons. kniaź Puzyna. Nadto zostaną mianowani kardynałami trzej prałaci, zasiadający w kuryi, mianowicie: mons Della Volpe maggiordomo Ojca św., mons. Tripepi, substytut sekretaryatu stanu i mons Gemari, radca św. Officyum. Dalej godność kardynalską otrzymają: mons. Dell Olio, arcybiskup Benewentu i mons. Martinelli, delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych. Możliwem też jest, że oprócz wymienionych sześciu i inni prałaci otrzymają w tym czasie kapelusze kardynalskie, między nimi i arcybiskup praski br. Skrbensky, są to jednak tylko przypuszczenia.

Jak donosiłem w jednym z poprzednich listów do *Ruchu Katolickiego*, Ojciec św. nie wysyłał swego przedstawiciela na pogrzeb królowej Wiktoryi; wiadomość, podana przez niektóre zagraniczne dzienniki, jakoby arcybiskup Westminsteru, ks. kardynał Vaughan miał być reprezentantem Ojca św. na pogrzebie królowej — nie jest zgodna z prawdą. Według odwiecznej praktyki Kościoła kapłan katolicki, a tem mniej przedstawiciel Papieża nie może brać udziału w pogrzebach osób innych (niekatolickich) wyznań. Tak też było podczas pogrzebu cesarza niemieckiego Wilhelma. Wówczss nuncyusz wiedeński, mons. Galimberti udał się do Berlina dopiero po pogrzebie cesarza i jako przedstawiciel Ojca św. złożył kondolencyę cesarzowi Fryderykowi III. Z powodu śmierci królowej angielskiej udał się 5 bm. do Londynu mons. Granito di Belmonte w towarzystwie tajnego podkomorzego „di spada e cappa“, hr. d' Ursel i wyraził królowi Edwardowi VII współczucie w imieniu Ojca św. Przed kilku dniami wysłał papież do Haagi monsignora Giovanniniego, który wręczył królowej Wilhelminie list z życzeniami z okazyi zaślubin królewskich.

Akredytowany przy stolicy św. rosyjski minister-rezydent, Czarykow otrzymał na pożegnalnej audyencyi u Ojca św. wielki krzyż orderu św Grzegorza Wielkiego. Order ten może być udzielanym także wyznawcom kościoła greckoorientalnego, ponieważ św. Grzegorz żył w czasie, gdy jeszcze nie istniała schizma i dlatego swięty ten jest czczony także przez schizmatyków. Order św. Grzegorza jest czwartym z rzędu, jakich udziela stolica św.; pierwszym jest order Chrystusa (zatwierdzony przez papieża Jana XXII w roku 1320), drugim order Piusa, trzecim order św. Grobu, piątym order św. Sylwestra, ostatnim order św. Jana jerozolimskiego.

Mimo dotkliwego zimna, częstych deszczów ze śniegiem, Ojciec św. cieszy się wybornem zdrowiem, które nic zgoła nie pozostawia do życzenia; mimo to dzienniki liberalne nie przestają szerzyć alarmujących a z gruntu fałszywych pogłosek. Papież udziela codziennie licznych posłuchań; między innymi przyjął tymi dniami ks. kardynałów: Parocchi, Gotti i Macchi, księżnę Rospigliosi, oraz austro-węgierskiego ambasadora.

Od lat przeszło 30 rząd włoski i oddana mu rzymska rada miejska dokłada wszelkich starań, by wiecznemu miastu odjąć piętno metropolii świata katolickiego. Starania te naturalnie żadnego nie odnoszą skutku, Rzym był i pozostanie po wieki miastem świętem, miastem Papieży, sercem swiata katolickiego. Do wielu wymownych świadectw, stwierdzających prawdziwość słów powyższych, należy też fakt, iż w Rzymie właśnie poświęca się naukom teologicznym młodzież przybywająca tu z całego świata. Miasto roi się od kleryków, przybranych w szaty najrozmaitszych kształtów i barw, po których poznać ich

---

12

P. LOTI.

Ramuntcho.

Tłómaczone z francuzkiego przez At.

(Ciąg dalszy).

— Ba, — odparł marynarz, — włosy ma szpakowate wprawdzie, ale wygląda czerstwo, ubrany był dostatnio, z takim grubym złotym łańcuszkiem przy zegarku...

I nic więcej nie umiał powiedzieć ten posłannik naiwnego pozdrowienia od wygnańca, o którym Franchita może się więcej nigdy nie dowie!

Wypiwszy szklankę cydru, marynarz oddalił się w stronę swej górzystej wioski.

A oni jedli w milczeniu. Franchita roztargniona ze łzami w błyszczących oczach, on wzruszony także. ale odmiennie pod wpływem opowiadań o wuju, szukającym przygód na szerokim świecie. Gdy skończył szkoły i chciał się oddać zawodowi kontrabandzistów, matka kończyła zwykle swe perswazye:

– Zresztą to nic dziwnego. Z ciebie nigdy nic dobrego nie będzie, wdałeś się w wuja Ignacia!..

I to była prawda, Kochał się w niebezpieczeństwach, magnetyzowały go rzeczy nieznane, dalekie..

Tego wieczora Franchita nic nie mówiła, przeczuwając jego myśli i bojąc się odpowiedzi. Zresztą u wieśniaków i natur prostych wielkie radości i wielkie dramaty głęboko odczute, odgrywają się bez słów..

Kończąc wieczerzę usłyszeli chór młodych wesołych głosów przy akompaniamencie bębnów. To chłopcy z Etchezar przychodzą po Ramuntcha, aby według dawnego zwyczaju obchodzić z pieśniami domy w noc Sylwestrową, dostaną po szklance cydru a w zamian zaśpiewają staroświecką serenadę.

Ramuntcho zapomina Uragay, tajemniczego wuja i staje się znowu swawolnym chłopakiem, cieszy się na myśl śpiewów, rozchodzących się w ciemną noc; cieszy się, że choć na chwilkę zobaczy Graziellę, gdy wstąpią do domu Detcharych.

X.

Przyszedł zmienny marzec z upojeniami wiosennemi, pełnemi wesołości dla młodych a melancholii dla tych, co odchodzą...

Graziella siadywała teraz co wieczora na kamiennej ławeczce pod domem O, te stare ławki przed domami w cieniu drzew, ustawione za dawnych czasów dla marzących w ciszy wiosennych wieczorów, dla prowadzących wiecznie te same rozmowy zakochanych.

Dom Grazielli zbudowany był za dawnych bardzo czasów, jak wszystkie prawie domy w kraju Basków, gdzie lata mniej się zmieniają, jak na świecie — rzeczy! Dom był o dwóch piąterkach i wysokim spadzistym dachu, mury miał grube. niby stary zameczek, pobielane co lato, okna o futrynach z granitu i z zielonemi okiennicami. Nad głównemi drzwiami wyryty był napis w granicie w luskaryjskim języku: „Niech nasza Madonna błogosławi ten dom budowany w roku 1630 i zamieszkały przez Piotra Dechary i żonę jego Damassę Irribarne z Istaritz“.

Przed domem ogródek oddzielony od drogi niskim murem, opodal ławki, rósł rozłożysty różowy migdał, a dalej juki, palmy, bujne hortensye, które w tym klimacie, w cieniu wyrastają na olbrzymy. Za domem był sad nieogrodzony z wyjściem na mało uczęszczaną drogę O cudowne, złote poranki wiosny i różowe od zachodu słońca wieczory!

Po tygodniu pełni, co błękitnem światłem zalewała wioski, przyszły ciemne noce a z niemi wędrówki przemytników. W pogodne gwiaździste noce powracali z wycieczek do domów, zatopieni w poezyę ciszy nocnej, zapatrzeni w mrugające gwiazdy, mgłą owiane. Te ciemne ciepłe noce sprzyjały także zakochanym, ciemno było koło domów, na drogach a szczególnie bardzo ciemno w sadzie Detcharych na ścieżce, którą nikt nigdy nie przechodził Graziella coraz dłużej siadywała na ławce przed domem. Zatrzymywała się długo przed rozkwitającem drzewem migdałowem, a czasem wymykała się cichutko przez okno gdy matka zasnęła, wchłaniając w siebie odurzającą woń rożowych kwiatów

Ramuntcho wiedział o tem i co noc wspomnienie tej ławki budziło go ze snu...

XI

W słoneczny kwietniowy poranek Ramuntcho i Graziella szli razem do kościoła. Ona z zabawną minką, na poły poważną, na poły żartobliwą, prowadziła go tam na pokutę, którą mu sama wyznaczyła.

Na cmentarzu kwiaty rozkwitły się a pnące na murze róże aż czerwieniały zdaleka. I znowu zbudziły się do życia rośliny nad snem umarłych. Weszli cicho do pustego kościółka bocznemi drzwiami, Graziella podała narzeczonemu święconą wodę i przeżegnawszy się, prowadziła go do obrazka umieszczonego pod łożami.

Było to starożytne malowidło jakiegoś mistyka, przedstawiające Chrystusa z zamkniętemi oczami, z czołem krwią ociekłym, z wyrazem bezmiernego bolu, głowa zdawała się być odciętą od całej postaci, przegrodzona szarą linią. Pod obrazem wisiała litania do Przemienienia Pańskiego, którą odmawiają bluźniercy dla przebłagania gniewu Bożego.

Dzień przedtem Ramuntcho wpadł w gniew i złość, miotał okropne przekleństwa, dziwaczny konglomerat słów, w których Sakramenta i imiona świętych z dyabelskimi rogami pogączył. Graziella zadała mu pokutę.

— Pamiętaj Ramuntcho, nie opuść tylko ani słowa!

A gdy on szeptał słowa litanii, Graziella zmieniała wodę w flakonach pełnych białych stokrotek na głównym ołtarzu.

Gdy o zmierzchu siedziała Graziella na ławce przed domem, jakaś sylwetka zarysowała się na ciemnym tle drzew. Ktoś zbliżał się z ogrodu w espadrilach, cicho jak cień. Stanął wyprostowany w kurtce na ramię zarzuconej — ten, dla którego serce jej biło, ten, co opanował wszystkie jej myśli i uczucia...

— Ramuntcho! — szepnęła. — Ah! jak się przestraszyłam! Co ty tu robisz? Dlaczego przyszedłeś?

— Po co przyszedłem? Na odmianę chcę ja ci zadać pokutę — odparł, śmiejąc się.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu dohotelu „George'a“ urządzam za zezwoleniem władzy WYSPRZEDAŻ towarów łokciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecinnej.
Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki l. 8.

narodowość oraz kollegium, do którego należą. Największa ilość narodów jest reprezentowana w akademii de Propaganda fide, gdzie kształcą się słuchacze z wszystkich pięciu części świata. Swietnym rozwojem cieszy się uniwersytet gregoryański, gdzie wykłada 25 profesorów, należących do zakonu Towarzystwa Jezusowego. O rozwoju tego Ateneum katolickiego najwymowniej świadczą cyfry: w r. 1871 liczył uniwersytet tylko 229 słuchaczów, w r. 1880 494, w 1880 r. 807, w roku ubiegłym 1067, a obecnie 1115. Teologii słucha 681, prawa kanonicznego 92, filozofii zaś 342. Między nimi jest 324 Włochów, 180 Francuzów, 103 Niemców, 100 Amerykanów. 99 Hiszpanów, 56 Anglików, 33 Polaków (Rusini i Czesi należą do Propagandy) 30 Belgów 29 Szkotów, 23 jest zapisanych jako „Austryacy", 19 Szwajcarów, 17 Portugalczyków, 16 Węgrów, 8 Rumunów, 4 Chorwatów, 3 Holenderczyków, 2 Słoweńców i 2 Australczyków.

Tutejsze dzienniki podały senzacyjną wiadomość, iż z Ameryki wyjechał do Europy znany anarchista, nazwiskiem Calcagno, tutejszy czeladnik piekarski. Wczoraj nadeszła do tutejszej policyi depesza od władz amerykańskich, donosząca, iż Calcagno jest delegatem związku anarchistów w Patterson i że mu poruczono zamordowanie króla Wiktora Emanuella III. Władze policyjne poczyniły jak najenergiczniejsze kroki, celem ujęcia Calcagna, w razie gdyby wylądował w którym z portów, lub chciał przekroczyć granicę włoską w drodze lądowej. Niedawno aresztowanym tu został pewien anarchista, który chciał zamordować księcia Abruzzów, w Genui zaś uwięziono dwóch anarchistów, którzy zamierzali pozbawić życia prezydenta trybunału, który skazał królobójcę Bresciego. *Corriere di Napoli* donosi, że władze natrafiły na ślady szeroko rozgałęzionego we Włoszech spisku anarchistów.

Przed kilku dniami zniesioną została żałoba z powodu śmierci króla Humberta, upłynęło bowiem pół roku od chwili tragicznego zgonu jego. Żałobę lżejszą nosi nadal dwór, oficerowie usunęli krepę z lewego ramienia.

Ku czci Verdiego odbywają się we wszystkich miastach włoskich obchody pamiątkowe. Taki obchód odbył się przed kilku dniami w tutejszym teatrze Manzoni. Widownia była przybrana żałobnie, na scenie umieszczono popiersie zmarłego mistrza; publiczność przybyła w czarnych strojach. Program, prócz odczytów i deklamacyj wypełniły wyjątki z utworów Verdiego: Nabucco", „J. Lombardi", „Rigoletto", „Aida", „Traviata", „Un ballo in maschera", „La forza del dessino" itd. *K. Roszczyc.*

Pogrzeb króla Milana.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 15 lutego.

O godzinie 10 ½ odprawione zostały wczoraj modły nad zwłokami Milana, w czem wziął udział poseł serbski, zastępca ochmistrza dworu austryackiego hr. Zichy, personal poselstwa serbskiego, adjutant króla Aleksandra Petrowić i kilku dostojników dworskich. Następnie przeniesiono zwłoki z wspaniałym ceremoniałem do cerkwi serbskiej pod eskortą kawaleryi, przyczem wojsko tworzyło szpaler. Przez całą drogę przypatrywały się pochodowi liczne tłumy ludu.

Z izby sądowej.

Lwów 15 lutego

Na rozprawie pp Ziołeckiego i Gąsiorowskiego obecny buchalter Kasy oszczędności p. Karol Czauderna, przesłuchany jako świadek zeznał, że układając rachunki Kasy, odkrył iż brak gdzieś 80.000 zł. Przeglądając pozycyę za pozycyą doszedł nietylko do tego, że kwota ta pochodziła z wekslu, noszącego podpis Ziołeckiego, ale nadto i to, że niektóre pozycye były w sposób niedozwolony podskrobywane, lub za pomocą kwasu „eureka" wywabiane. Sposób, w jaki ta suma została ukryta, dowodził, że nie mógł tego dokonać jeden człowiek, lecz że kilku musiało działać w porozumieniu i to ludzi, znających się na buchalteryi. Między innemi weksel ów nie był wciągnięty także do inwentarza, sporządzonego już po uwięzieniu Zimy, z czegoby wynikało koniecznie, że on sam w tem nie mógł współdziałać.

Na zeznania te odpowiedział Ziołecki, że i on jest przekonany o tem, iż musiała tu działać osoba znająca się na buchalteryi, ale tą osobą nie był on.

P. F. Żmudziński, urzędnik Kasy oszczędności, dostrzegł wydartą kartkę w dzienniku kasowym, księdze podręcznej, strazzy i dzienniku wekslowym, tj. w tych wszystkich księgach, na których wpisany był ów weksel. Ślad jego znalazł dopiero w księdze weksli wychodzących.

P. H. Grabiński urzędnik Kasy w kilku księgach dostrzegł również ślady podskrobywań.

Podczas dzisiejszej przedpołudniowej rozprawy przeciw pp. Ziołeckiemu i Gąsiorowskiemu słuchano dalej świadków. Kasyer p. Pełczyński zeznawał krótko i przyznał, że Zimie ufał bezgranicznie i często znaczne sumy wypłacał na jego ustne polecenie, odnośne zaś asygnaty otrzymywał później.

Zeznania świadka dyrektora Zgórskiego wyjaśniały tylko stan Kasy oszczędności po runie.

P. Wędrychowski, ponownie słuchany, oświadczył, iż poprawki, jakie znaleziono w księdze bilansu surowego, nie były poczynione w czasie, gdy on tę księgę prowadził, a więc do stycznia 1899. Potem prowadzenie tej księgi objął Ziołecki.

P. Bronisław Radziszewski, który w styczniu 1899 przydzielony został do pomocy kasyera, wydawał stronom asygnaty, to też do jego rąk dostała się asygnata z nazwiskiem Ziołeckiego na 80 000 zł. jako prolongata wekslu, ale wekslu mniejszego i to właśnie go zdziwiło, iż przy prolongacie weksla dopisano znaczną jeszcze kwotę, której nie pamięta. Nie pamięta również czy te pieniądze wypłacono p. Ziołeckiemu.

P. Żebrowski, były urzędnik Kasy oszczędności, w sierpniu 1899 r. zasuspendowany, nie umiał dać żadnych wyjaśnień co do owych 80.000 zł.

Świadek p. J. Górski urzędnik Kasy oszczędności wyjaśniał manipulacyę z wekslami w likwidaturze; każdy weksel przechodził przez jego ręce; nie pamięta czy we wrześniu 1898 miał w rękach weksel Ziołeckiego na 72.500 zł

KRONIKA.

Lwów, dnia 15 Lutego.

Zapiski osobiste. Ks. biskup Pelczaz powrócił z Krakowa do Przemyśla. Ks. biskup Pelczar oprócz restauracyi i upiększenia katedry przemyskiej, zamierza także przystąpić do podwyższenia jej wieży.

Cesarz przyjął wczoraj na audyencyach ogólnych między innymi ks. biskupa-sufragana krakowskiego Nowaka, który przybył dla przedstawienia się i podziękowania za nominacyę, oraz p. A. Chamca, prezesa Wydziału krajowego.

Obiad u ks. arcyb. Bilczewskiego dany wczoraj wieczorem dla profesorów uniwersytetu lwowskiego zgromadził 80 osób a wśród nich był i namiestnik hr. Piniński. Pierwszy toast na powodzenie uniwersytetu wzniósł ks. arcybiskup, w wymownych i gorących słowach składając życzenia Almae Matri, aby płynęło z niej światło prawdy i nauki w najszersze kręgi, aby wychodzili z niej duchowni, którzy nadewszystko ukochają swe kapłańskie powołanie, sędziowe, których jedynem hasłem będzie sprawiedliwość, nauczyciele oddani wychowaniu pokoleń pieczy ich zleconych, lekarze podobni do owego Samarytanina, który goił rany. Rektor uniwersytetu prof Kruczkiewicz odpowiedział toastem na cześć ks. arcybiskupa a odczytał także telegram nieobecnych profesorów posłów pp. Cwiklińskiego, hr. Dzieduszyckiego, Piętaka, Roszkowskiego i Starzyńskiego, którzy zgłosili swój akces do życzeń uniwersytetu. Potem prorektor prof. Abraham wzniósł toast na cześć namiestnika, zaznaczając jego żywy udział w życiu uniwersyteckiem i jak tego dał dowód niedawno, w pracach naukowych uniwersytetu. Namiestnik w odpowiedzi na to wzniósł w serdecznych słowach „kochajmy się" — kochajmy się w imię wspólnych ideałów i wspólnej pracy o jednakowych celach, chociaż na różnych polach. Swojem i arcybiskupa imieniem wznosząc ten toast, zapewniał namiestnik, że obaj nigdy nie zaprą się łączności swej z nauką i z uniwersytetem. Po uczcie miła pogadanka przeciągnęła się do godziny 10.

Mianowania. Telefonemat wiedeński z 15 bm donosi nam: Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował adjunkta sądowego i docenta prywatnego dr. Stanisława Wróblewskiego nadzwyczajnym profesorem rzymskiego prawa na uniwersytecie Jagiellońskim.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego dr. Antoniego Winnickiego w Kocmaniu sekretarzem sądowym w Serecie.

Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych dr, Władysława Wróblewskiego i dr. Jerzego Kieszkowskiego koncypistami namiestnictwa.

przeniósł praktykantów konceptowych Tadeusza Hilda ze Lwowa do Brzozowa, Stanisława Gawła z Brzozowa do Drohobycza, Zygmunta Gronziewicza ze Lwowa do Kossowa i Oktawa Doschotta ze Lwowa do Gorlic.

Na radzie miejskiej lwowskiej na wczorajszem jej posiedzeniu na wstępie prezydent Małachowski poświęcił gorące wspomnienie śp. Apolinaremu Stokowskiemu — którego obecni wysłuchali stojąc. Następnie na dawniejszą interpelacyę p. Janowicza, dlaczego w miejskich szkołach do nauki sloejdu kupiono przyrządy u Niemców, kiedy ich można dostać we Lwowie — odpowiedział prezydent, że jedynie tylko warsztaciki stolarskie sprowadzano z zagranicy, a i to dlatego, że u nas ich zrobić nikt nie umiał.

Na żądanie p. Mokrzyckiego, aby żołnierzom zniżyć cenę biletów do teatru, prezydent odpowiedział, że rada miejska nie ma prawa wprost dyktować cen za krzesła w teatrze, a może tylko starać się o jakieś zniżany.

Referent dr. Marjański przedstawił radzie regulamin wodociągowy, który się składa z pięciu części: 1) przepisy ogólne 2) szczegółowe 3) przepisy o poborach podatkowych 4) przepisy co do wykonywania instalacyi domowych 5) taryfa opłat

Dłuższą dyskusyę wywołał paragraf piąty regulaminu, który postanawia, że magistrat może kazać zamknąć a nawet zasypać studnie prywatne, z których woda wedle orzeczenia znawców nie będzie przydatną do picia. Powodem gorącej polemiki w tej sprawie był wniosek dr. Piska, aby bezwzględnie zamknąć wszystkie studnie, z chwilą, gdy zaczną funkcyonować wodociągi. P. Pawlewski żądał zmiany stylizacyi tego postanowienia tak, aby dodać po słowie „prywatnych" słowa „jeżeli w danych realnościach jest możliwość połączenia z wodociągami miejskimi".

W głosowaniu przyjęto § 5 w tem brzmieniu, jakie zaproponował magistrat.

W dyskusyi nad § 10 żądał p. Gołąb, aby w razie jakowejś przeszkody w dostarczaniu wody do wodociągów, magistrat obowiązanym był rozwozić ją bez wynagrodzenia, co większością 23 gł. uchwalono.

Na tem posiedzenie z powodu spóźnionej pory zakończono

Ślub. W Krakowie u OO. Kapucynów pobłogosławiony będzie 19 bm. o 7.30 wieczorem związek małżeński panny Stanisławy Chrząszczówny, córki śp. Tadeusza i Wiktoryi Chrząszczów, właścicieli dóbr ziemskich z dr. Piotrem Uhr-Stebelskim, profesorem prawa karnego na uniwersytecie lwowskim.

Z karnawału. Wczoraj w „tłusty" czwartek odbyło się zabaw prywatnych mnóstwo, choćby wymienić wspaniałą u p. Zygmuntów Jasińskich. Nadto odbył się bal w Kasynie miejskiem na dochód Towarz uczestników powstania polskiego z r. 1863, który powiódł się bardzo dobrze, a na Strzelnicy miejskiej, gdzie urządził wieczór klub, utworzony przeważnie z urzędników namiestnictwa, tańczono i bawiono się do rana.

Mróz od trzech dni trzyma silny, a śniegu spadły ogromne masy w całym kraju. Ze Stanisławowa donosi nam 15 bm. telegram, że na kolei z Kołomyi do Stefanówski ruch już od 14 bm. został wstrzymany.

Ze śmiercią śp. Apolinarego Stokowskiego — pisze nam jeden z przyjaciół *Gazety* — zeszła do grobu jedna z najszanowniejszych, czci najgodniejszych postaci naszego miasta. Ten zawsze pogodny, uprzejmy i serdeczny starzec, którego przed niewielu dniami widzieliśmy jeszcze wśród nas, miał nietylko w usposobieniu swem przedziwną słodycz, która pociągała ku niemu wszystkich a zwłaszcza młodzież, ale posiadał w duszy swej zapas szczerego, gorącego patryotyzmu tak wielki, że starczył na długie ośmdziesiątkilkuletnie życie i nie wyczerpał się, ale w czerstwości utrzymywał, krzepił i jego samego i całe jego otoczenie. Od szkolnej ławy, i w czasach, kiedy uczęszczał na filozofię we Lwowie (1839—1840) już się dał poznać społeczeństwu i... dyrektorowi policyi jako wytrwały szermierz sprawy narodowej. W pracy tej nigdy nie ustał aż po kres życia: nie odstraszyło go więzienie, nie zniechęciły go zawody. W czasach ucisku i germanizacyi, kiedy lwowskie mieszczaństwo liczyło w gronie swojem zastęp ludzi, którzy za życia w pojmowaniu obywatelskich obowiązków a w chwili śmierci pamięcią o biednych, zdobyli sobie zaszczytną kartę w dziejach miasta, wśród Kulczyckich, Dąbrowskich i tylu innych, działał śp. Apolinary, będąc zawsze gotowym wziąć udział w rozumnej pracy patryotycznej, choćby ona wymagała i czasu i poświęcenia wiele.

Ale po za tem działaniem, o którem wszyscy wiedzieli, śp. Stokowski miał jakby swój osobny wydział; ustawicznej pieczy o młodzież rzemieślniczą. Prawie rokrocznie wydawał jakąś książeczkę lub jakąś rycinę, przeznaczoną dla tej młodzieży a wpajającą w nią wielkie ideały: cnoty, nauki, miłości ojczyzny. Podczas obchodu setnej rocznicy konstytucyi 3 Maja ogłosił drukiem własnym nakładem, artykuły konstytucyi z z objaśnieniami na jednej karcie, aby przybite na ścianie w warstatach rzemieślniczych, przypominały się ciągle pracującej tam młodzieży. W r. 1894 wyszedł jego kosztem piękny wizerunek Tadeusza Kościuszki, w tym samym celu wykonany. W r. 1895 przełożył z niemieckiego, uzupełnił i zastosował do potrzeb naszych Ludwika Junga: „Ze szkoły w świat, upominek dla uczniów, którzy ukończywszy szkoły ludowe rozchodzą się po różnych warsztatach" Książeczkę tę pełną cennych wskazówek, dobrych rad i przestróg, charakteryzuje dwuwiersz umieszczony na czele: „nie wystarczy odczytywać, lecz pdtrzeba wykonywać". W r. 1900 wyszło już w drugiem wydaniu jego dziełko p. t. „Dzieci ostrożnie z ogniem i światłem". przeznaczone dla straży ogniowych ochotniczych. Na tytule widać postać strażaka z sztandarem a jest to wizerunek samego wydawcy, śp. Apolinarego, nawołującego do zawiązywania straży ochotniczych po miasteczkach i wioskach naszych. Żadne z pism nie wspomniało o tej działalności Stokowskiego, bo cichy i skromny nie szukał rozgłosu, zaledwie najbliższym przyjaciołom sam w upominku roznosił te wydawnictwa. Mamy przekonanie, że wiele z jego uczynków pozostało w ukryciu i dopiero powoli z wspomnień ludzi współczesnych odżyje w pamięci potomnych. Działał, bo musiał; miał mocną wolę czynienia dobrze. Oby jak najwięcej takich jak on, wyrosło. Jego przykładem, — na Jego mogile!

Inny z naszych prenumeratorów nam pisze: Jako jeden z najdawniejszych, bo jeszcze z szkolnych czasów przyjaciel, muszę dorzucić pewne szczegóły z życia śp. Stokowskiego. Był to mąż nieskazitelnego charakteru, którego całe życie było jednem pasmem patryotycznej pracy, pełnej poświęceń i cierpień dla tej idei narodowej, bo już od czwartej klasy gimnazyalnej w Przemyślu, następnie na filozofii we Lwowie należał do tej pełnej zapału młodzieży, wśród której prowadziła się już przed r. 1840 patryotyczna propaganda — przez licznie wówczas po Galicyi rozpowszechnione tajne towarzystwa i spiski.

Dostawał się też kilkakrotnie pod klucz policyi, skąd go tylko ówczesny wiceprezydent gubernialny Wacław Zaleski a brat jego matki uwalniał, lecz śp. Stokowski był niepoprawnym, bo zaledwo wyszedł z więzienia policyjnego, już na nowo broił, wynosząc od szlachetnego księgarza Milikowskiego, którego zaufanie pozyskał, zakazane pisma dla rozrzucania ich pomiędzy kolegów.

Należał też i do tego spisku, w którym byli czynni Smolka, Ziemiałkowski i inni w roku 1840 i 1841 aresztowani, ale Stokowski był wtenczas jeszcze akademikiem, wówczas zaś sądy kryminalne tylko przywódców sprzysiężenia pozamykały.

Mylnie wspomniano o nieboszczyku, jakoby był w Samborskiem urodzony, następnie do karnych batalionów się dostał, gdyż urodził się w parafii Nowosielce, powiatu dobromilskiego, a więc w dawnem Sanockiem, a do więzienia dostał się w r. 1846 po zbrojnem wystąpieniu pod Narajowem, gdzie był z śp. Teofilem Wiśniowskim, Henrykiem Schmittem, Wysockim i innymi.

I jego więc już wtenczas, urzędnika prokuratoryi skarbu, zamknęły mury karmelitańskiego więzienia, skąd wkrótce na Szpielberg wywieziony został.

Po amnestyi w r. 1848 widzimy śp. Stokowskiego znowu jako gwardzistę i sekretarza rady narodowej we Lwowie i dopiero po zbombardowaniu Lwowa, gdy rząd karał wszystkich, którzy brali udział w dozwolonem wtenczas konstytucyjnem życiu i należeli do gwardyi narodowej, więc i nieboszczyka wzięto w kamasze, jednak nie do karnych batalionów, gdzie zresztą, jak opowiadał, spotykał często u przełożonych swoich wojskowych ludzi z sercem i wyrozumiałością, wcale różną od ówczesnej biurokracyi tchnącej nienawiścią do wszystkiego, co polskie.

Dalszych kolei zmarłego nie dotykam, bo patrzyła na nie stolica kraju i znane są dobrze dzisiejszemu pokoleniu. Cześć niech będzie prawemu synowi ojczyzny, a spokój jego zacnej duszy.

Morderstwo. W Starych Kutach zamordowani zostali dnia 8 bm. Mikyta Bojczuk i jego żona Katarzyna. Znaleziono ich rano nieżywymi; on miał gardło poderżnięte, ona roztrzaskaną czaszkę i rany od noża na plecach. sprawców tego morderstwa nie wykryto i nieznane są jeszcze motywy tej zbrodni. Bojczukowie byli bezdzietni a uchodzili za ludzi zamożnych.

„Trzeci maja" skonfiskowany. W Brodnicy w Ks. Poznańskiem dokonała policya pruska rewizyi w magazynach firmy S. Bendlewicz i Sp. poszukując za reprodukcyami obrazu „Trzeci Maj". Reprodukcye te wydane zostały przez rzeczoną firmę jeszcze przed 10 laty i dotąd wolno je było sprzedawać. Dopiero teraz prokuratorya pruska przyszła do przekonania, że są one niebezpieczne dla potęgi pruskiej i zarządziła ich konfiskatę. W magazynie firmy Bendlewicza nie znalazła się już ani jedna reprodukcya, dawno bowiem wszystkie egzemplarze rozsprzedane zostały. Policya dokonała więc jeszcze rewizyi domowej w prywatnem mieszkaniu właściciela firmy i tam znalazła jeden egzemplarz, oprawny, od szeregu lat wiszący na ścianie. Zaraz go też skonfiskowała! Prawdę powiedział p. Claretie, pisząc, że Prusacy w swej nienawiści do Polaków dochodzą do głupoty.

„Ministerium für Polenfresserei". Poznański korespondent *Czasu* śmieje się z projektu hakatystów, aby otworzyć osobne ministerstwo dla Polaków. Ponieważ nie byłoby to „Ministerium für Polen" a trudno przyznać się przed światem i nawzać je „Ministerium gegen Polen" więc radzi nazwać „Ministerium für Polenfresserei".

Z Warszawy donoszą: Otwarto tu w czwartek w pałacu sztuki pierwszą japońską wystawę, urządzoną staraniem artysty Jasieńskiego. Wystawa zawiera około 1000 okazów, umacniających rozwój sztuki japońskiej.

Generał-gubernator Dragomirow wydał okólnik z wezwaniem do gubernatorów, aby zabronili urzędnikom zarządów gminnych obchodzić się obelżywie z włościanami

Zbrodnia Chojnicka. Z rozprawy przeciw Lewy'emu, która onegdaj rozpoczęła się przed sądem chojnickim, nie wiele na razie jest do zanotowania. Jak donosiliśmy, Lewy oskarżony jest o złożenie fałszywej przysięgi i fałszywego świadectwa (podczas rozprawy przeciw Maslowowi) mianowicie, iż zeznał, jakoby zamordowanego studenta Wintera nigdy przedtem nie znał, co okazało się podczas dalszego śledztwa nieprawdą. Onegdaj, pierwszy dzień rozprawy poświęcony był formalnościom i przesłuchaniu oskarżonego. Lewy twierdził, że jest niewinny i pozostał przy swem zeznaniu, że Wintera nie znał, chociaż przewodniczący przedstawiał mu przeciwne dowody. Sala sądowa była przepełniona publicznością; przy stole dziennikarskim znaleźli się korespondenci z całych Niemiec.

Rocznice papieskie. Papież obchodzić będzie dnia 20 lutego dwudziestą trzecią rocznicę dnia, w którym został obrany papieżem, dnia 2 marca dziewięćdziesiątą pierwszą rocznicę swoich urodzin, a 3 marca dwudziestą trzecią rocznicę swojej koronacyi na papieża.

Strajk muzykantów grozi teatrowi praskiemu „Narodnemu Diwadlu" a to z tego powodu, że dyrektor opery p. Kowaszowicz odprawił jednego z członków orkiestry, inni zaś stanęli solidarnie w jego obronie.

Pożar wybuchł w czwartek o godz. 9 rano w Łodzi w zabudowaniach fabryki firmy Beierle przy ul. Juliusza. Spłonęły 4 piętra gmachu mieszczącego przędzalnię wełny. Nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Walące się mury przygniotły trzech strażaków; z tych Gustin i Sawczuk ponieśli śmierć na miejscu, a trzeciego Bolesława Matuszewskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Spalił się żywcem majster Gustaw Schrötter, a podmajstrzy St. Zieliński doznał ciężkich poparzeń. Szkoda wynosi 200.000 rubli. Maszyny i przędzalnia ubezpieczone były w towarzystwie moskiewskiem na sumę 400 tysięcy rubli.

Biedni wynalazcy. Z Wiednia piszą nam: Oryginalne a dziwaczne towarzystwo zebrało się wczoraj w sali teatrzyku Varieté w hotelu Rabl. Byli to sami... wynalazcy. A dali sobie rendezvous, aby założyć stowarzyszenie wynalazców, celem dostarczania środków tym wynalazcom, którzy mają idee a pieniędzy nie mają do urzeczywistnienia ich projektów. A zebrało się tyle osób, że każdy dziwić się musiał, jak wiele wynalazków czeka na dobroczynną rękę, któraby je na pożytek ludzkości oddała.

Byli tam mali przemysłowcy, rękodzielnicy, robotnicy, a dalej kilka osobników, które i swem zachowaniem i wyglądem natychmiast zwracały uwagę. Otóż ci to byli właściwi wynalazcy, „wynalazcy z zawodu" którzy całe życie swe oddają kolebieniu swej idei Ludzie z twarzami zniętemi o błyszczących oczach. Gdy mówią o swoich wynalazkach, wygłodzone ich oblicza ożywiają się a oczy płoną. Była także jedna poważna matrona, siedmdziesięcioletnia staruszka. I ona jest wynalazczynią. Usiadła przy stole, otworzyła skórzaną torebkę i wysypała z niej kilkanaście tutek aluminiowych. Zaraz otoczyło ją grono ciekawych. A ona drżącym głosem opowiadała o pożytku swego wynalazku, o swoich „ochraniaczach palców", które strzegą przy kobiecych robotach od zatrucia krwi. Jej siostrzenica ukłuła się raz szydełkiem w palec, przyszło zakażenie krwi a potem śmierć. A jej w ciężkiej żałobie przyszła pierwsza myśl wynalezienia „ochraniaczów palców". Biedna stara.

Teraz wszedł na podium inicyator zebrania pewien pan Lindner, rewizor kolejowy. Mówił o potrzebie stowarzyszenia wynalazców. Niczyj los nie jest tak smutnym jak wynalazców, którzy przetrawiwszy nieraz pracą całego życia swoją ideę, w ostatniej chwili rozbijają się o brak kapitału. Proponuje więc stowarzyszenie, aby sobie radą i pieniądzmi nawzajem pomagać. I jak na każdem zebraniu rozwinęła się dyskusya.

A najpierw wstąpiła na podium owa staruszka i mówiła o swem nieszczęściu, a potem o swej idei, a mówiła tak długo że proszono ją, aby skończyła. Znalazł się nawet jakiś otyły jegomość, który ofiarował się sporządzić z cellu loidu 500 sztuk ochraniaczy palców jej wynalazku i oddać jej bezinteresownie do dyspozycyi. To był pierwszy realny owoc zebrania.

Potem wstępował na podwyższenie jeden wynalazca po drugim Każdy opowiadał historyę swego wynalazku, lecz każdy strzegł się podać o nim bliższe szczegóły. A w mowach ich brzmiał ciągle na różne tony jeden motyw — jak ciężko i trudno biednym wynalazcom sprzedać swój wynalazek. Wreszcie myśl zawiązania własnego stowarzyszenia uznano jako dobry... wynalazek. Wybrano jak zwykle — komitet, który ma spisać statuty.

A „na początek" ofiarował przyszłemu stowarzyszeniu jeden wynalazca swój wynalazek — lampę nowej konstrukcyi. *P.*

Waldeck-Rousseau, prezydent gabinetu francuskiego — jak nam donosi telegram paryski z 15 bm. — spędził ostatnią noc niespokojnie z powodu czego okazały się lekkie dreszcze, nie ma jednak powodu do wielkiej obawy.

Panama rosyjska. Socyalistyczny berliński *Vorwärts* podaje dwa ciekawe obrazki ze sfery łapownictwa i nadużyć moskiewskich — tem ciekawsze, iż w obu wypadkach zaangażowani są rosyjscy dygnitarze.

Na Podolu rosyjskiem rozwija się produkcya fosforu. Istnieją tam dwie wielkie fabryki, konkurujące ze sobą. Właściciel jednej Lwow przekupił władze gubernialne, nie wyłączając gubernatora Siemionina i uzyskał tyle, że przeciwnikowi zabroniono otworzyć młyn dla wytwarzania mączki fosforowej, a kilku kupców żydowskich, zakupujących u niego towar, wydalono z gubernii w drodze administracyjnej.

W drugim wypadku zamięszany jest nawet minister spraw wewnętrznych. Po wprowadzeniu monopolu wódczanego w Rosyi, wyznaczono komisyę, która miała oznaczać wysokość odszkodowania dla osób, posiadających przywilej propinacyjny. W liczbie interesowanych znajdowała się i siostra ministra spraw wewnętrznych Sipiagina, Kochający braciszek, nie zapytując nikogo, wyasygnował siostrze z funduszów skarbowych 85 000 rubli, tymczasem komisya, nie wiedząc o niczem, oszacowała jej pretensye na 70.000 rubli. Wówczas oburzony minister wpłynął na swego kolegę Wittego (minister skarbu), aby podniósł wysokość odszkodowania do rubli 125.000. Generał-gubernator kijowski Dragomirow, w którego okręgu leżą dobra siostry Sipiagina i który jest człowiekiem uczciwym na punkcie pieniężnym, chciał donieść carowi o tym szwindlu. Nie mógł tego zrobić przez przełożonego, gdyż jest nim właśnie wspólnik tej afery — minister spraw wewnętrznych, więc wziąwszy urlop wyjechał z Kijowa, chcąc osobiście widzieć się z carem.

Ciekawym jest wynik tej wizyty.

Izba dziennikarska. Tow. dziennikarzy węgierskich „Otthon" w Budapeszcie uchwaliło dążyć do kreowania Izb dziennikarskich, na wzór Izby adwokatów, notaryuszów i t. p. i w tych dniach przedłoży rządowi odpowiedni memoryał.

Rosya Stanom Zjednoczonym. Z Waszyngtonu telegrafują pod d. 15 bm: Tutejszy ambasador rosyjski wręczył Mac Kinleyowi album, przedstawiające sceny z koronacyi carskiej, jako podarunek cara Mikołaja dla Mac Kinleya na znak uszanowania dla prezydenta Stanów Zjednoczonych. Mac Kirley prosił posła, aby carowi wyraził podziękowanie.

Hr. Krzysztof Cieszkowski umarł w Księstwie. Zaskoczyła go śmierć w pociągu kolei żelaznej między Gnieznem a Kobelnicą. Jechał z Warszawy i spieszył na zebranie towarzystwa rolniczego, którem się żywo interesował. Gdy w Kobelnicy na stacyi konduktor otworzył drzwiczki od wagonu, zastał nieboszczyka już nieżywego. Hr. Krzysztof Cieszkowski, syn znanego uczonego i filozofa hr. Augusta i Heleny z Cieszkowskich, urodził się 1859 r. Był to z dzisiejszej generacyi jeden z ludzi najgruntowniej i najwielostronniej wykształconych, a zupełnie bez pedanteryi. Życie jego płynęło jasno w zupełnej harmonii i równowadze, gdyż u niego idealne motywa cechowały każdą czynność powszedniego życia. Dobry i kochający syn, najprzywiązańszy brat, wierny sługa narodu i Kościoła, pozostawia przez swą przedwczesną śmierć, niepowetowaną i bolesną próżnię.

Zmarli. W Warszawie zmarł tu malarz Julian Maszyński. ur. w r. 1847. Od 30 lat zasilał on tamtejszy salon artystyczny i główną wystawę towarzystwa sztuk pięknych obrazami. Jako akwarelista doszedł do doskonałości. Malarstwo polskie ponosi przez jego zgon wielką stratę.

W Nowym Sączu umarł ks. Sozański. T. J. przeżywszy lat 74. Pogrzeb dziś. Obszerniejsze wspomnienie temu zacnemu kapłanowi poświęcomy w najbliższym numerze.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Czynią się w Krakowie starania o utworzenie tam drugiej szkoły realnej.

— Śledztwo w sprawie przemycania sacharyny przybiera szersze rozmiary i ogarnie prawdopodobnie także Ślązk austryacki. Dr. Józef Bialikowicz komisarz skarbowy, który udał się na rewizyę u Kriegera w Podgórzu, poszukując przemyconych materyj jedwabnych, odkrył przypadkiem organizacyę przemytnictwa sacharyny. Sacharynę tę sprzedawano już nawet ludności wiejskiej.

— Dyrekcya teatru krakowskiego nawiązała rokowania o przyjazd do Krakowa jednego z pierwszorzędnych dramatycznych towarzystw francuskich. Towarzystwo to przybyłoby z własnemi kostyumami i miałoby przedstawić między innemi „Cyrana de Bergerac". Terminu jeszcze nieoznaczone.

— W piątek odbyła się w Krakowie przed zwyczajnym trybunałem rozprawa z powodu strasznego wypadku utonięcia w pływalni parku krakowskiego, młodego profesora gimnazyalnego dr. Kazimierza Janowskiego. Stało się to w lecie ub. roku. Jak się pokazało, prof. Janowski dlatego się utopił, bo podrządca pływalni Płachna nie sprawił żadnych środków ratunkowych i nie miał nikogo ze służby, któryby umiał pływać i w danym wypadku mógł pospieszyć z pomocą tonącemu Wezwany do ratowania tonącego, Płachna odpowiedział, że do wody nie skoczy, bo ma buty na nogach. Trybunał skazał Płachnę na miesiąc ścisłego aresztu za występek z § 335.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Sobota dnia 16 lutego, sala ratuszowa godz. pół do 7—8 dr. German Szekspir i jego dzieła. Uniwersytet (ul św. Mikołaja 4) sala XIV, godz. pół do 8—9 prof. dr. J. Nusbaum O budowie i życiu zwierząt (różnica między światem roślinnym a zwierzęcym) z demonstracyami.

W sprawie kursów rzemieślniczych dla kobiet zwołuje po raz wtóry posiedzenie ludzi dobrej woli komitet, zajmująca się tą sprawą do lwowskiej „Czytelni kobiecej" na 17 b. m godz. 11 rano.

Rezultat ostatnich wyborów do rady państwa przedstawia w sposób plastyczny świeżo wydana w Wiedniu przez firmę Freytaga i Berndta karta tych wyborów. Podano tam nietylko nazwiska nowowybranych posłów, lecz uwydatniono także różnymi kolorami ich stanowisko polityczne, przedstawiono graficznie siły stronnictw itd. oraz zamieszczono porównawcze zestawienia ze stosunkami w parlamencie, począwszy od roku 1873. Karta ta a właściwie dwie karty, wykonane są z wielką dokładnością, a cena ich jest przystępną, bo wynosi 2 korony.

Na zupę rumfordzką złożyli w lwowskim handlu J. Drexlera i Synów. Jan Sadłowski 20 koron, K. T. 20 koron, J. S. K. 10 koron.

Rozdano w ubiegłym tygodniu porcyi zupy 3728 porcyi chleba 3363, a kosztem magistratu porcyi zupy 2800 porcyi chleba 2800.

Niezwykle liczny tego roku zastęp biedaków spieszących co dzień po ciepłą strawę, zupełnie wyczerpał fundusz komitetu zajmującego się rozdawnictwem zupy rumfordzkiej. Komitet tedy odwołuje się do serc miłosiernych z gorącą prośbą, ażeby nie dały upaść jego dziełu i aby wszyscy choćby małe dary nadesłali na ręce p. Drexlera plac Kapitulny l. 2.

Z lwowskiego koła literackiego. Ostatni wtorek zapowiada się w „kole" bardzo dobrze. Ochocza zabawa rozpocznie się z racyi nadchodzącego „Popielca" o godz. 8-mej wieczorem. Do tańca przygrywać będzie muzyka wojskowa. Kierownictwo zabawy powierzono doskonałemu

wodzirejowi p. Tarasiewiczowi. Członkowie „Koła“ z rodzinami mają wstęp wolny. Wprowadzeni przez nich goście płacą po dwie korony od osoby. Zapisywać się można już od dnia dzisiejszego u marszałka „Koła“.

Wieczór karnawałowy młodzieży polskiej urządzony w salach lwowskiego tow. strzeleckiego niedzielę 17 b. m. na dochód funduszu stypendyjnego i obchodów narodowych towarzystwa im. Jana Kilińskiego zapowiada się świetnie. Komitet dokłada wszelkich starań, aby uczestnicy jego odnieśli z niego jak najlepsze wrażenie i między innymi przygotowuje ozdobne ręcznie malowane karneciki, a do tańca przygrywać będzie muzyka 80 pp. Kto przez pomyłkę adresową nie otrzymał zaproszenia raczy się zgłosić do biura towarzystwa ul. Akademicka l. 24 parter.

Pod tytułem „Wędrówka milionów“ wydał we Lwowie p. Mikołaj Budzanowski założyciel spółki wytwórczo-handlowej dla przyborów szkolnych, która się szczęśliwie rozwija i piękne naszemu krajowemu handlowi rokuje nadzieje. Właśnie zadanie i szlachetny cel tej spółki jest tłem, na którem autor rozsnuł swoje poglądy i teorye ekonomiczno-społeczne. P. Budzanowskiemu chodzi o to, by miliony nie szły zagranicę rokrocznie na najniezbędniejsze przybory do pisania, rysowania, przeróbki papieru itd., ale aby te miliony pozostawały w kraju. „Wstrzymać wędrówkę tych milionów poza granicę, a rozszerzyć ją w obrębie kraju“ — oto cel broszurki p. Budzanowskiego i głoszone przezeń hasło.

Ochronka dla ubogiej dziatwy w Gródku Poruszona w Gródku przed rokiem myśl założenia „Ochronki dla ubogiej dziatwy“ znalazła w łonie obywatelstwa i mieszkańców powiatu gródeckiego żywe uznanie i poparcie. Wpłynęły dotąd na ręce starosty p. Władysława Fedorowicza składki w sumie 9391 koron 15 gr. a mianowicie ofiarowała: M. br. Brunicka 2000 k., An. Niezabitowska 1000, prof. Ed. Grzębski 1000, dr. H. Kolischer 1000, F. Stankowie 500, W. i K. Niezabitowscy 500, J. hr. Tyszkiewicz 500, K. Wiszniewscy 400, z loteryi na fortepian darowany przez panią Wiszniewską 384, J. Filipowscy 250, z loteryi na serwis darowany przez panią H. Filipowską 80 Ed. Weissmanowie 200, Al. Grossowie 200, Ed. Weissman 200, starosta 200, miasto Gródek zamiast kosztów iluminacyi 122 k. 93 gr. M. Studzińska 100, F. Piotrowski 100, Ig. Hescheles 100, Ed. Kopecy 100, towarzystwo pedagogiczne gródeckie 40, F. Bobowski 40, An. z Rodatycz 40, dr G. Małachowski 40, dr. G. Ziembicki 60, H. br. Brunicka 20, W. Kozłowski 20, L. Lipiński 30, L. Bisanz 20, ks. J. Zieliński 20 T. N. z Grodka 40, Ał. K. z Boł. dukata 12 k., ze składki kościelnej 28 k. 12 gr., składka 4 k. 10 gr., K. Bałaban 10, G. Murzyniec 20, F. Schoffer 10 k.

Ponieważ zebrana kwota nie wystarczy jeszcze na urzeczywistnienie projektu, więc odwołuje się komitet zajmujący się Ochronką do ofiarności wszystkich serc szlachetnych i ofiarnych.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W sobotę „Marta“ czyli „Kiermasz w Rysmondzie“ opera w 4 ak. Flotowa. Gościnny występ Al. Myszugi w partyi Lionela.

W niedzielę o pół do 4 po południu „Zaczarowane koło“ baśń dramatyczna w 5 akt Ł. Rydla.

Z teatru Najbliższą nowością będzie „Pieniądz albo życie“ (La bourse ou la vie) komedya w 4 aktach Alfreda Capusa, przekład Heleny Egerowej Komedya ta graną była po raz pierwszy w Paryżu w teatrze „Gymnase“ 4 grudnia 1900 z wielkiem powodzeniem.

Colosseum Nowy senzacyjny program. *Les Alexandros* najznakomitsza trupa akrobacka. *Józef Modl* humorysta teatru Ronachera w Wiedniu. *Jean Mora et la belle Lola* komiczny akmuzykalny. *Carmen Carreno* fenomen wokalny. *Hrabina Ferrucy*. śpiewaczka liryczna *Victoria Beiling*, żonglerka. *Ferry i Perry* modernistyczne karykaturzystki. *Huberto Vincento* naśladowca żaby Sakuntala ze 6 wężami.

Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Reforma statutu Koła Polskiego.

Wiedeń 15 lutego..

(*t*) Koło Polskie rozpoczęło onegdaj rozprawę nad reformą statutu swojego, przygotowaną przez osobną dla tej sprawy wybraną komisyę a dziś prowadzi ją dale. Sprawozdawcą jest p. Jaworski, sędziwy prezes Koła. Rozprawa jest ożywiona i gorąca: przy każdym paragrafie zabiera głos po kilkunastu mowców — a pomimo to, nie robi ona wrażenia rozwlekłej, bo jest ciętą, ostrą. Z licznych wniosków i poprawek lecą drzazgi na wszystkie strony a uchwały zapadają zazwyczaj przeważną większością głosów.

Gdy reforma dokonaną zostanie, straci opozycya broń — co prawda tępą, ale którą niezmiernie wiele i zamaszyście przeciwko Kołu wojowała. Posłowie, którzy weszli do Koła nawet najbardziej nieufni i uprzedzeni skutkiem owej agitacyi przeciwko Kołu, przekonali się, że w gronie Koła każde zdanie jest szanowanem i w najlepszej wierze, ściśle przedmiotowo pod rozwagę branem. Przekonali się także, że sytuacya Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, w którem ono otoczonem jest sześciokrotną przewagą mniej lub więcej nieżyczliwych elementów, zupełnie inaczej wygląda, niż zwykły o tem sądzić dzienniki, Kołu wrogie.

Koło Polskie.

Wiedeń 15 lutego.

Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Koła Polskiego prezes Jaworski odczytał list Sienkiewicza z podziękowaniem, który opiewa: „Dostojny i czcigodny panie Prezesie! Racz wyrazić w mojem imieniu Kołu Polskiemu we Wiedniu uczucie najgłębszej wdzięczności i serdecznej podzięki. Zaszczyt, jaki mnie spotyka od znakomitych przedstawicieli społeczeństwa, którzy potrafili tak wspaniałe stanowisko wśród rozlicznych i często wrogich żywiołów naszej narodowości zająć, jest dla mnie wielką nagrodą i najświetniejszem uwieńczeniem mej pracy

Dziękuję za to Kołu i jego sercu, które tak odczuwa i nagradza wszelką, choćby skromną, ale szczerą, w dobrej wierze pracę dla narodowego dobra. Pozostaję z głęboką czcią i poważaniem *Henryk Sienkiewicz.*

Następnie prezes Jaworski zawiadomił Koło o kilku sprawach a

p. Rotter imieniem komisyi dla spraw śląskich, że komisya na podstawie memoryału dra Michejdy wygotowała referat

P. Romanowicz zaproponował, aby zaraz po feryach zapustnych odbyć posiedzenie specyalne dla budżetu, na co prezes Koła się zgodził, łącząc z tem na życzenie Abrahamowicza sprawę inwestycyjnego przedłożenia rządu.

Następnie wspomniał Jaworski o wczorajszych przemówieniach w izbie Wassilki i Kosa i że skutkiem tego, że nie ma komisyi parlamentarnej, nie było komu wyznaczyć mowcy do odpowiedzenia imieniem Koła na te napaści. Po przemówieniach kilku członków Koła, postanowiono przy najbliższej sposobności dać odpowiedź na te paszkwile.

Z kolei przystąpiono do dalszych obrad nad reformą statutu Koła.

Uchwalono kilkanaście dalszych paragrafów z małemi zmianami, jak np. z dodatkiem do § 10 na wniosek p. Roszkowskiego: „W komisyi członkowie Koła mają swobodę działania, wolno jednak Kołu Polskiemu uchwalić sposób ich postępowania tamże“.

O godz. 2 przerwano posiedzenie, odraczając ciąg dalszy na g. 4 popołudniu

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Z klubów.

Wiedeń 15 lutego.

Komunikat niemieckich ludowców stwierdza, że stronnictwo to postanowiło do boku swego prezydyum dodać radę przyboczną z pięciu członków, a następnie uchwaliło protest przeciwko wczorajszemu wypadkowi skreślenia przez prezydenta izby pewnego ustępu w interpelacyi Hannicha. Stronnictwo poleciło tedy przewodniczącemu swojemu starać się na następnem posiedzeniu izby zabezpieczyć się na przyszłość przed takimi wypadkami.

Wiedeń 15 lutego.

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów niemieckich z prezydentem izby trwali Niemcy w żądaniu, aby interpelacye były wyłącznie tylko niemieckie. Co do projektów jakiegoś kompromisu, to na nic się jeszcze nie zgodzili.

Wiedeń 15 lutego.

Następne posiedzenie izby odbędzie się dopiero we środę, a przedtem toczyć się będą rokowania pomiędzy stronnictwami w sprawie inno-językowych mów i interpelacyi. Na razie trwa jeszcze zawieszenie broni. Aby ominąć wszelkie drażliwe kwestye, nie przedłożono dotąd nawet protokołów z onegdajszego posiedzenia izby, na którem p. Klofacz przemawiał po czesku. Faktem jest, że Czesi jak najusilniej pragną usunąć tę drażliwą kwestyę i gotowi są do znacznych ustępstw. Również i po stronie umiarkowanych Niemców istnieje chęć do zgody. rozstrzygnięcie spoczywa jednak w rękach radykalnych Niemców, którzy tę w danej chwili najmniej stosowną kwestyę poruszyli, a teraz obstają przy zupełnem poddaniu się Czechów i odrzucają wszelki rozsądny kompromis.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 15 lutego.

Uzupełniam jeszcze przebieg końcowego posiedzenia czwartkowego:

Po wyborach komisyj prezydent austryackiej rady państwa oświadczył na wczorajszem posiedzeniu izby posłów, że zamierza zamknąć posiedzenie. Socyalista Hannich zapytał, dlaczego w protokole stenograficznym opuszczono dwa ustępy wniesionej przez niego interpelacyi. Prezydent odpowiedział mu, że stało się to z jego polecenia, a ma do tego prawo, bo ma nawet prawo cenzurować mowy wypowiadane przez posłów. Oświadczenie to prezydenta wywołało długą dyskusyę. Wolf żądał natychmiast dyskusyi nad treścią słów prezydenta. Dr. Brzorad wniósł, aby dyskusyę tę odroczyć do posiedzenia następnego. Prezydent zarządził głosowanie. Wniosek Wolfa upadł. Wniosek dra Brzorada również został odrzucony, co wywołało powszechną wesołość. Wolf zabrał ponownie głos i twierdząc, że większość posłów nie wiedziała nad czem się głosuje, żądał powtórnego głosowania.

Prezydent odmówił temu żądaniu, wiceprezydent wniósł więc, aby uznać posiedzenie za tajne i naradzić się nad tem, czy owa interpelacya skonfiskowana ma być w protokole umieszczoną in extenso, czy nie. Prezydent zarządził tajne posiedzenie, na którem wniosek zwołania osobnego tajnego posiedzenia dla tej sprawy został odrzucony. Po ponownem otwarciu posiedzenia jawnego prezydent zawiadomił izbę, że następne posiedzenie naznacza na środę 20 bm. Poseł Iro wniósł, aby na porządku dziennym następnego posiedzenia stanęła kwestya wnoszenia interpelacyi in extenso, gdyż nie uchodzi pozwalać prezydentowi w ten sposób interpretować regulamin, aby mógł interpelacye obcinać. Wniosek Iry został odrzucony, co wywołało wielką wrzawę u Szenererowców. Wołania: Oto wasza chęć do pracy! Na tem posiedzenie zamknięto. Na porządku dziennym następnego posiedzenia stanie wybór komisyi zapomóg, oraz komisyi podatkowej, socyalno-politycznej i rolniczej — następnie pierwsze czytanie projektów rządowych.

Napaść dra Kosa.

Wiedeń 15 lutego.

Dr. Kos we wczorajszej swej mowie w izbie posłów powiedział między innemi: Nieszczęściem Austryi jest Galicya. Kraj ten to prawdziwa pół-Azya. Członkowie Koła Polskiego są tylko drobnymi geszefciarzami. Polacy nie chcą wcale podnosić ludu polskiego, tylko robią na nim interesy. Polacy za wszystkiem będą głosowali, jeśli tylko rząd da im, czego żądają i spełni ich żądania Szlachta polska jest do wszystkiego zdolną, nawet do zabójstw i mordów. Podczas wyborów żandarm zakłół z tyłu wyborcę za zbrodnię gwałtu publicznego, która polegała na oddaniu kartki wyborczej. Jest to mord. Szlachta polska ma swoich specyalnych inkamerowanych Rusinów np. Barwińskiego.

P. Barwiński woła: Proszę nie rzucać oszczerstw! Dr. Kos: Ja nie oczerniam. Wyście także za pomocą oszustw wybrani. P. Barwiński: Ja panu już wykażę, jakieście wy postępowali. P. Kos: Za Barwińskim nie stoi żaden Rusin, za nami cały naród ruski. Poważny polityk tylko wtedy będzie lojalny, jeśli to odpowiada interesom jego narodu. (Polacy: Słuchajcie! słuchajcie!) Wszystko inne jest obłudą. My Rusini z wdzięcznością wiernie trzymamy się Austryi, bo ona jest ostoją dla narodu ruskiego. Koniec panowania polskiego w Galicyi jest niedaleki, są już po temu cznaki.

Widziano to podczas krachu lwowskiej kasy oszczędności i w następnych licznych samobójstwach. Szlachta polska jest już na pół zbankrutowana, ma ona jeszcze parę banków, które pożyczają na *Wein, Weib und Gesang.* Jeśli i tego kiedyś zabraknie, to deszcz kul zmiecie całą szlachtę. Dzisiejsza szlachta ma w swojem gronie epigonów tych ludzi, którzy Polskę sprzedali Rosyi i ci ludzie mają zbawić Austryę. Żądamy ścisłego wykonywania ustaw, a wtedy skończy się panowanie szlachty.

Telegramy i telefonematy.

Londyn 15 lutego.

Wczorajsze otwarcie parlamentu angielskiego było wielce uroczyste. W Izbie lordów obecną była królowa a z nią księżęta, lord mer londyński i ciało dyplomatyczne. Odczytano mowę królewską, a natychmiast potem opuścił król salę. Zaczęła się dyskusya nad adresem. Lord Kimberley krytykował wojnę w Afryce południowej i domagał się gruntownej zmiany systemu wojskowego bez względu na wydatki. Lord Salisbury rzekł że wojna musi być doprowadzoną do pomyślnego końca, gdyż inne zakończenie jej pociągnęłoby za sobą wieczną wojnę. Brak ostatecznego zwycięstwa oznaczałby przyznanie się przed całym światem do tego, że granice Anglii można ze wstydem dla Anglii naruszać a Anglia nie ma siły przeszkodzić temu. Po mowie Salisburego uchwalono adres.

W izbie gmin uzasadniał Forster projekt adresu i mówił o wizycie cesarza Wilhelma, której mu Anglia nigdy nie zapomni. Gdy omawiał wojnę w południowej Afryce, dały się słyszeć ironiczne oklaski i wołania nacyonalistów, a wzmiankę imienia De Weta powitano głośnym aplauzem.

Londyn 15 lutego.

Król Edward otworzył wczoraj uroczyście parlamet mową od tronu Przypomniał w niej przedewszystkiem żałobę narodową po śmierci królowej Wiktoryi, która całemu światu dawała wzniosły przykład cnót monarszych. Król zapewnić może parlament, że stosunki Anglii z innymi mocarstwami są przyjazne, a wojna w Afryce południowej jeszcze nie ukończona, ale główne miasto nieprzyjacielskie i najważniejsze linie kolejowe są w ręku angielskiem.

Król ubolewa nad stratą tylu ludzi i tylu pieniędzy, którą niepotrzebnie wojna podjazdowa za sobą pociąga, a którą prowadzą Burzy na obszarze dawnych republik. Rychło powinny one być podbite dla ich własnego dobra, gdyż dopóki pokój nie nastąpi, nie będzie można zaprowadzić w tych koloniach takich instytucyj, aby wszystkim białym ich mieszkańcom zapewniły równe prawa i równe bezpieczeństwo.

W końcu mówił król o zajściach w Chinach: Zajęcie Pekinu przez sprzymierzonych, szczęśliwe wyswobodzenie oblężonych w poselstwach osób, są wypadkami, do których głównie moje wojska indyjskie i moja siła morska się przyczyniły.

[P]otem nastąpiło poddanie się rządu chińskiego żądaniom, których domagali się sprzymierzeni. Rokowania dotyczą sposobu, w jaki ma się uzyskać zgodę rządu chińskiego na podane mu warunki. Świeżo stworzony został związek państw australskich i ks. Yorku rychło już wyjedzie do Australii, aby otworzyć pierwszy parlament związkowy. Cieszyć się należy z tego, że gdy król zaapelował do ofiarności i lojalności Kanady i Australii, oba te kraje odpowiedziały na to wezwanie odrazu Potrzeby armii i floty a osobliwie wydatki na wojnę w południowej Afryce każą rządowi żądać od parlamentu coraz większych sum. Jest kilka projektów pomnożenia armii.

Paryż 15 lutego.

U prezydenta Loubeta był wczoraj popołudniu król grecki, a potem Loubet oddał wizytę królowi.

Paryż 15 lutego.

Senat uchwalił budżet na rok 1901 ze zmianami jednak, które spowodują przesłanie go do izby posłów. Komisya wojskowa senatu uchwaliła podjąć na nowo dawny projekt dwuletniej służby wojskowej i zapytać ministra wojny o jego zdanie w tej mierze.

Rzym 15 lutego.

Król zatwierdził następującą listę ministeryalną: Zanardelli objął prezydyum, Giolitti sprawy wewnętrzne, Prinetti zagraniczne, Coces-Ortu sprawiedliwości, Wollenborg finanse, Di Broglio skarb, Ponza di San Martino wojnę, Morin marynarkę, Nunzio Nasi oświatę, Giusso roboty publiczne. Picardi rolnictwo, Galimberti pocztę i telegrafy.

Rozruchy w Hiszpanii.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Madryt 15 lutego.

Ubiegłej nocy aresztowano około 100 osób. Na wielu ulicach strzelali manifestańci z rewolwerów. Dzienniki donoszą, że rodzina hr. Casertów odjeżdża jutro do Francyi. Wedle doniesień jednego z pism manifestanci obrzucili kamieniami powóz brazylijskiego posła w mniemaniu, że jedzie nim któryś z hiszpańskich ministrów. Zamieszkali w Madrycie Jezuici wyjechali do San Martin pod Pradem.

Madryt 15 lutego.

Dziś pobłogosławiony został ślub księżniczki asturyjskiej z księciem Bourbon. Ulicami miasta przeciągała konnica. Wczoraj nie było już żadnych demonstracyj. W grupie demonstrantów, do których onegdaj żandarmi strzelili, znajdował się między innymi komisarz wojenny i oficer w mundurze. Śledztwo w toku. Zabroniono wystawić wczoraj w teatrze sztukę „Electra“.

Paryż 15 lutego.

Agencya Hawasa donosi z Madrytu, że zaburzenia powtórzyły się w wielu prowincyach. W Alicante odbyły się demonstracye i bójki.

Dżuma.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Capetown 15 lutego.

Bakteryologowie stwierdzili urzędowo dżumę. W szpitalu było dotychczas 12 chorych na dżumę.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 15 lutego.

Dzienniki donoszą z Capetownu: Rząd został zawiadomiony o tem, że Chrystyan Dewet i prezydent Stejn wtargnęli do kolonii Przylądka Dobrej Nadziei i zajęli Philippstown, zostali jednak przez Anglików z miasta tego wypędzeni ze stratami.

Capetown 15 lutego.

Komenda Burów przekroczyła wczoraj rzekę Oranię w dystrykcie Philipps town. Jak słychać, komenda ta stoi pod dowództwem Deweta.

Londyn 15 lutego.

„Biuro Reutera“ donosi z Johannesburga 14 bm.: Silny oddział Boerów usiłował wczoraj zniszczyć wodociągi; po gorącej walce Boerów odparto. Boerzy mieli 3 zabitych i 23 rannych, Anglicy 3 zabitych.

Londyn 15 lutego.

Kitchener donosi z Pretoryi pod datą wczorajszą: Nasze wojsko znajduje się obecnie na południe od Philippstown. W bliskości znajdują się Boerowie pod wodzą Deweta. Dewet przekroczył rzekę Oranje koło Sanddrift i jak się zdaje posuwa się w kierunku zachodnim. French miał koło Ermelo kilka potyczek z Boerami, zabrał im wiele wozów i broni.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar“)

Pekin 15 lutego.

Jak i inne mocarstwa tak i Austro-Węgry zapewniły sobie w Tiencynie grunt, który służyć ma za siedzibę konsulatowi jakoteż na osiedlenie obywateli austro-węgierskich i umieszczenie ich przedsiębiorstw. W tym celu z polecenia posła austro-węg. br. Czikanna, komisya wydelegowana wybrała teren obejmujący około 60 kilom. kwadr. Teren ten został zaanektowany imieniem Austro-Węgier. Komendant oddziału marynarskiego zawiadomił o tem pisemnie wszystkich konsulów. Co do ceny gruntu i warunków jego nabycia, względnie co do wywłaszczenia zaczęły się rokowania z Chinami.

Dział ekonomiczny.

— **Losy miasta Stanisławowa.** Przy dzisiejszem 15 bm. ciągnieniu losów padły następujące wygrane: 18.000 koron numer 7772, 1200 kor. nr. 2874, po 300 kor. nr. 2787 i 13256, po 100 kor. nr. 21723, 22922, 20021, 11153, 21349, 15988.

— **Petersburg** 15 lutego. (Tel. *Gaz. Nar.*) Żydom młynarzom pozwolono na przyjazd do Petersburga, celem wzięcia udziału w zjeździe młynarzy 19 marca.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14 lutego 1901.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 423·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 535 — Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 630·— do 648. — Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 150 k.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal, 4% koronowe 90.— do 90·70. 5% z 10% prem. 109·50 do —·—. 4½% los w 50 latach 98·10 do 98·80. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·70 do 99·40. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 93·— do 93·70. 4% los. w 56 latach 91·— do 91·70.

Oblig. za 100 zł. Gal. funduszu propinacyjnego 4%. 95·60 do 96·30. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100 50 do —·— Kom ban. kraj. 5% w. a. II. em. 101·— do 101·70, Pożyczka krajowa 6% w. a. 100·— do —·—, 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejow. Banku krajowego 92·— do 92·90 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 65·— do 69·— Losy miasta Stanisławowa 150·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45 Naleondor od 19·05 do 19·30 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·53·— do 2·57·—. Rubel rosyjski papierowy 2·53.20 do 2.55·20, 100 marek niemieckich 117·20 do 117·70.

Wiedeń dnia 15 lutego.(Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 672·—, węg. zakładu kredyt. 682·— Anglobanku 272·—, Unionbanku 539·—, Banku dla krajów koronnych 411 50, Bankvereinu 469 50, Bodencreditu 888·—. Gal. Banku hipot. —·—. kolei państwow. 672·50, kolei południowej 107·25 tramwaju A. 274·—, B. 272·—, kolei Elbethal 478·—, kolei północnej 63·00, kolei czerniowieckiej 549 —, alpiny 438·—, Rima Muranya 477·—, praskiego towarz. żel. 1560, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 299·—, oblig. węg. indemniz. 92 60, renta majowa 98·45, austr. renta koronowa 98 45, węg. renta koronowa 93·45, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·30. 4-procent. listy banku krajow. 91·75, 4½-procent listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·—, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·75, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·40, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50. losy tureckie 111·25, marki 117·42. ruble 253·25.

— **Berlin** d. 15 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·05 (podług obliczenia 3 procentowego). Spirytus 44·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 15 lutego. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 102 32 Mąka 26 —

— **Frankfurt** d. 15 lutego. Giełda wieczorna, Austryackie kredyty 212.25, Kolej państwowa 144·25, Alpiny —·—, Disconto 184·60, Lanra 199·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 15 lutego. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 60, żyto gotowe 6·50 do 6·75 żyto gotowe na terminy 6·40 do 6 60, owies obroczny gotowy 6·— do 6·25, owies na terminy 5 80 do 6 —, jęczmień pastewny 5·50 do 5 75 jęczmień brow. 6 — do 6·75 groch do gotowania 6·75 do 12·—, wyka 6·50, do 7·—. nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—. bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·, breczka 7·— do 7 25, koniczyna czerwona galicyjska 55 — do 70·—, biała 35 — do 75·—, tymotka 1[illegible] do 26·—, szwedzka 45·— do 75·— kukurudza stara —·— do —·— nowa 5·80 do 6 —, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, groch pastewny 6·— do 6 50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·25 na terminy 16·75 do 17·—, warrant —·— do

— **Wiedeń** dnia 15 lutego. Cukier (spokojnie) 24·35 do 24·45, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 38·60 do —·—.

Wiedeń dnia 15 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·80 do 7 83, na maj-czerwiec 7·91 do 7·93, na jesień 7·99 do 8·01, żyto na wiosnę —·— do —·—, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj-czerwiec 5 59 do 5 60, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·71 do 5·73, owies na wiosnę 6·68 do 6·69, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—.

Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie, mróz.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Specyalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ul. Krakowskiej 26

Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi. Kit do okien i gips

poleca

WOLF CZOPP, Żółkiewska 2.

61

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy)

I oto teraz, gdy nakoniec spotkała ją na swej drodze, czyżby nie była głupią, gdyby jej pozwoliła przejść mimo? Niewątpliwie już nigdy żaden człowiek nie pokocha jej tak mocno, ani uczuciem tak niesamolubnem i bezinteresownem i niewątpliwie nie mogłaby już nigdy pokochać kogo innego tak, jak pokochała Jana Le Mesusiera!

Atoli właśnie dla swej miłości do niego, czuła, że nie mogłaby go poślubić, nie wyznawszy mu prawdy i dla tej ufności jego w niej czuła, że nie mogłaby poślubić go pod przybraną postacią. Jedynie tylko wtedy, gdy mało ufamy ludziom, ludzie zdolni są nas zwodzić. Mężczyzna musiałby być bardzo złym, żeby oszukać kogoś, kto mu ślepo zawierzył, a kobieta, żeby nie wiem jak była złą, nie jest w ogóle zdolną tak postąpić.

Janie — przemówiła — to godne ciebie, że chcesz mnie wziąć za żonę zaraz i ja nie mogę ci dać większej pochwały, ale nigdy na to się nie zgodzę, dopóki tajemnica znaczonego dyamentu nie zostanie wyjaśnioną.

— A potem zgodzisz się?

— Jeżeli ty będziesz chciał mnie wziąć, a, och, mój drogi, mój najdroższy, to mnie zabije, jeżelibyś nie zechciał.

— Nie ma obawy, — zaśmiał się Jan, biorąc ją w swoje ramiona.

Tylko że w tej chwili nie wiedział, co to była za tajemnica.

Mimo wszelkich błagań Jana, Etelka pozostała niewzruszoną i trwała w postanowieniu, że nie wyjdzie za niego, dopóki prawda nie zostanie wyjaśnioną.

I Jan był zniewolony zastosować się do jej postanowienia i tylko szczerze gniewał się czasami na nie.

Gdy jeszcze przebywał w Silverhamptonie, sir Roger zaprosił go do siebie, twierdząc, że pragnie się z nim umyślnie widzieć z przyczyny jakichś interesów. To też Jan zostawił Etelkę pod opieką miss Kamilli i wyruszył do Greystoneu na dzień lub dwa.

Później gorzko sobie wyrzucał że zgodził się stracić Etelkę z oczu — ale jakże mądrymi wszyscy jesteśmy po szkodzie i jak skaczemy koło ślusarza potem, gdy już rumak zginął ze stajni!

Jan przybył do Greystoneu właśnie na chwilę przed obiadem, który mr. Cartwrigt miał podzielić z nim i z jego stryjem. I bardzo się cieszył, słuchając rozmowy tych dwóch dowcipnych ludzi o świecie, tylko że ona była czasami trochę za bystrą dla niego i wywoływała w nim nie miłe uczucie, jakby gon twy za nimi na palcach, jak dziecko, które za obie ręce prowadzi ktoś dorosły.

Skoro służba wyszła już z pokoju, sir Roger rzekł wesoło:

— Wezwałem cię do siebie, mój drogi Janie, bo wbrew swemu zwyczajowi pragnę odtąd wtykać palce w ciasta nie przez mnie samego mieszone, a twoje ciasto właśnie wybrałem aby od niego zrobić początek, z czego zaraz widać, że mnie zajmuje ta próba. Doszedłem do przekonania, że takie zajęcie jest jedną z małej liczby rozrywek dla późniejszego wieku, toteż pragnę spróbować swojej ręki — albo raczej palca — w tem właśnie, bo równie jak Portia dotąd nie jestem jeszcze „za starym do nauki". Ty posiadasz wszystkie szacowne przymioty człowieka, który jest na brzegu bankructwa, a jabym rad przemówić słowo i przestrzedz cię, zanim pozwolisz tym szanownym przymiotom dokonać dzieła.

— Przypuszczam w każdym razie, że zawsze jestto własna każdego wina, jeżeli bankrutuje — przerwał Jan.

Stryj zaprzeczył temu głową.

— Nie, nie zawsze, ale niezaprzeczenie jestto zawsze własną winą każdego, że pozwala innym ludziom widzieć, że zbankrutował, a nadto taką winą, która się mści srodze na nim samym. Bo wtedy inni przestają mu zazdrościć, a egzystencya nierozjaśniona zazdrością bliźnich istot jest komuś zaprawdę opłakaną.

Jan doświadczył znowu dawnego uczucia nieodpartego przygnębienia, które cynizm stryja zawsze w nim budził — ale pastor tylko się roześmiał.

— Cartwright nie pochwala zazdrości — dodał stryj uważa, że jest raczej jego obowiązkiem ganić ją, niż przyjemnością dla niego wzbudzać ją.

— Jeszczem dotąd nie rozbierał tej kwestyi ze stanowiska mego zawodu — odparł Filip — lecz tylko patrzyłem na nią z osobistego punktu widzenia. W gruncie rzeczy wzbudzać zazdrość dowodzi tylko tyle, że się jest wyższym, i ja nie pragnę być wyższą osobą.

— Czy zazdrość koniecznie musi dowodzić niższości od osób, którym się zazdrości? — zapytał sir Roger.

Tak sądzę. Nigdym nie słyszał o niczyjej zazdrości w stosunku do kogoś niższego. Wynika stąd, że stać się przedmiotem zazdrości, to jedynie rodzaj gry aktorskiej, przeznaczonej dla galeryi teatralnej, podobnie jak piorunowanie na zbrodnie bogaczów lub wymyślanie okropnościom szczepienia ospy.

Sir Roger uśmiechnął się, ale uśmiech jego był nieco lodowaty. Nienawidził równie bystrych jak sam ludzi, ale gardził takimi, którzy nie byli bystrymi. To też cieszył się z towarzystwa mr. Cartwrighta, ponieważ przedmioty naszej nienawiści są zawsze o wiele więcej zajmującymi niż ofiary naszego lekceważenia.

— Jest to pouczające spostrzeżenie o naturze ludzkiej, mój drogi Cartwrightie, że gra dla galeryi jest zazwyczaj odsłanianiem najgorszej swojej strony u gracza.

(C. d. n.)

Quäker Oats

(amerykański łuszczony owies) jako lemieszka albo zupa, które to potrawy można każdego czasu w gorącej wodzie w 10—15 minutach zrobić, a są zdrowe i delikatne.

„Quäker Oats" jest wszędzie do nabycia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenno z możliwie najwyższym opustem z cen przy znaczniejszym odbiorze — poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Kalion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Biuro nauczycielskie Mme A. Allement Kopernika 22 poleca bardzo inteligentną nauczycielkę niemkę.

Ekonom, żonaty, lat 30, z praktyką w większych majątkach poszukuje zmiany posady zaraz lub od 1 kwietnia. Restante Z. Dubiecko.

! Szczepy owocowe !
Ceny zniżone.
W syłam do każdej pory i stacyi: **Jabłonie. Gruszki, Śliwki, Czereśnie** 1 sztuka 50 centów, 10 sztuk 4 zł. 75 ct., **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki Nektaryny, Drzewa i Krzewy ozdobne** itp. — **Cennik nowy z objaśnieniem pomologi** znem wysyłam każdemu opłatnie. **E. UKLAŃSKI,** zarząd ogrodów w Olszy op. Kraków.

Dla kaszlących i zakatarzonych
Kaiser'a
piersiowe bonbony
pewne działanie **2650** notaryalnemi świadectwami. Jedyny dowód jak skuteczne są one przy **kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu.** Pakiet 20 i 40 hl. We Lwowie u Z. Ruckera apt. P. Mikolascha i Sp. droguerya. Z. Zaturowicz i Sp., J. Beiser apt. — O. Winkler i Syn, w Kołomyi E. Stenzler apt., w Brzeżanach W. Nahlik i A. Durst apt., w Brzeżcach Gegelin w Wiśniowczyku Z. Landes apt. w Stanisławowie dr. A. Beil. 6886

Na Post
Sztokfisz
suchy w dużych trzaskach po zł. 1 kl.
już moczony . . . . . 40 centów
Śledzie marynowane bez ości:
4 kilowa blaszanka po . . zł. 4.—
1 „ „ . . . „ 1.—
Moskaliki 5 kil. faseczka . „ 1·20
Śledzie zwijane z cebulką . „ 2.—
Łosoś marynowany 1 kil. pusz. 1.20
„ w aspiku 1 kil. puszka „ 1.—
Sandacz „ 1 „ „ „ 1.—
Rolada ze śledzi w aspiku . „ 0.80
Maquereaux w oliwie po 65 i 1·20
Sardynki w oliwie 30, 40, 55, 1 zł 1.20
Sprotki, Bylinki i Śledzie wędzone
Świeże Kalafiory po 60 ct. kilo
Młody Groszek „ 60 „ „
Suszone Jarzyny i Owoce na kompoty, Brzoskwinie, Morele, Gruszki Jabłka itp.
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie w Rynku l. 42.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Ka, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, 9 klepińskiego, Beisera i Ehrbara. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego Rodyka i Mikuckiego.

Owoce!
5 kilo bananów z Aleks, koron 9.—
5 „ świeżych kar zoc ów „ 3·50
5 „ czerwonych pomarańcz „ 3·50
1 paczka 300 sztuk czerw. pomar. „ 1?.—
100 sztuk orzechów kokosowych 65 kilo
koron 32 — franko za pobr. pocztowem
Giovanni Spanghero, Trieste.

Młoda panna poszukuje miejsca do towarzystwa starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. G. w adm. „Gaz. Narod"

Dzierżawy Dworu
poszukuje
agronom Czech, w racyonalnem gospodarstwie rutynowany zaraz lub od św. Jana
Łaskawe zgłoszenia pod adresem
M. TRUNECEK, Wadowice.

Jako moją specyalność od lat 38 polecam
znakomite
wyroby nożownicze
z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son." Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe,** deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.
Soyzoryki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·80 do 3·—. **Arbenza** z wkładanemi ostrzami **na 2** ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 9.

GOŁĘBIE dominikany
i siwe **pawiaki** sprzeda J. Obmiński Łyczaków 14 Lwów.

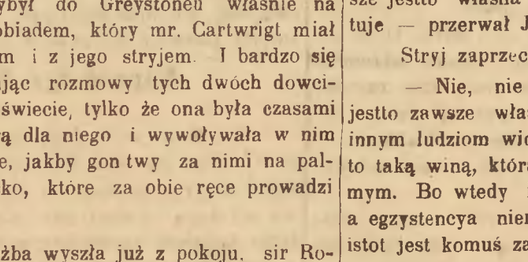

Zadziwiający specyał znakomitego smaku.
Likier światowych smakoszy. Odświeża organizm wzmacnia żołądek. Złożony z najszlachetniejszych składników parą destylowanych, pod osobistem kierownictwem naszego dyrektora p. Józefa Archleba, c. i k. nadwornego dostawcy, byłego właściciela fabryki likierów „La Ferme". Odznaczony 80 medalami i honorowymi krzyżami.
JÓZEF ARCHLEB i Ska, fabrykant w Pradze.
Na składzie w pierwszorzędnych handlach korzennych i łakoci, aptekach i drogueryach; **gdzie nie ma składu, wysyłamy wprost.**
Cena oryginalnej flaszki 4 korony.
Flaszeczka próbna 70 i 30 halerzy.
(Naśladownictwo sądownie zabezpieczone).

Chief-Office: 48. Brixton-Road, London, SW.

Na kawałek cukru wziąć 40—50 kropli
A. Thierry'ego balsamu
ażeby uniknąć zaburzeń w trawieniu, usunąć dolegliwości i osiągnąć łagodne przeczyszczenie. — **Prawdziwy** z zieloną marką ochronną zakonnicy i z kapslą zamykającą na której wyciśnięte są słowa: **Allein echt — Dostać można w aptekach.** — Pocztą franco i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 koron. — Flaszki na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach na ziemi wysyła po otrzymaniu koron 1·20 aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rchitsch-Sauerbrunn.**
Strzedz się naśladownictwa i zważać na zieloną markę ochronną zakonnicy zaregistrowaną we wszystkich państwach. 15

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, remantyzmów, irytacyj piersiowych** i ran. Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

KONICZYNĘ
we wszystkich odmianach
z plombą i atestem krajowej Stacyi botanicznorolniczej dostarcza najtaniej
Bank Rolniczy we Lwowie plac Smolki l. 5.

ELEKTRYKA.
(Specyalny Oddział dla urządzeń elektrycznych Fabryki maszyn „Perkun".)
Doświadczony **personal,** szybkość roboty i **solidność** w terminach. **Gwarancya i bezpłatne** kontrolowanie w miarę umowy. Specyalności światowej firmy „Oesterr. Schuckert Werke". Kosztorysy bezpłatnie. Ceny niskie. Biuro informacyjne i skład podręczny: **Kopernika 18.**

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska liczba 3.
(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.
Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY
przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY
wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter, w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług czasu środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Istkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowie (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowie (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy
osobowy	5·17	z „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	8·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowie (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowie (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospiesn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. **Biuro informacyjne** c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.